Nr. 183. **Kraków, Niedziela 21 Kwietnia 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dworazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PIOHA ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Noscana i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kardaskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20. h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Skałłon pozostaje? — Zabójca Plehwego Sazonow ciężko zachorował. — Pogłoski o rozwiązaniu Dumy i dymisyi Stołypina. — Wywłaszczenie gruntów prywatnych niewątpliwie będzie uchwalone. — Beck o ugodzie z Węgrami. — Kompromitacya prof. Adamkiewicza. — Wykłady w uniwersytecie lwowskim. — Król Edward w Petersburgu. — Kazimierz Galusiński uznany umysłowo chorym.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Warszawy korespondent (N.) pisze nam pod datą 19 b. m.:

Generał-gubernator zawiesił wydawnictwo „Kłosów" na czas trwania stanu wojennego. Zamiast zawieszonego tygodnika, zaczęły wychodzić „Nowe Kłosy".

Dzisiaj wysłano do Brześcia litewskiego 50 więźniów, osadzonych dotąd w ratuszu.

Sąd wojenny w cytadeli rozpatrywał dzisiaj sprawę Aleksandra Wysokińskiego (lat 22), nauczyciela domowego i Edwarda Pruchniaka (lat 18), oskarżonych o należenie do partyi socyalno-demokratycznej, Wysokińskiego uniewinniono Pruchniaka skazano na osiedlenie.

Jak donoszą ze Suchedniowa, przybyło tam kilkudziesięciu rzemieślników, którzy przystąpili do naprawy budynku stacyi kolejowej, zniszczonego wybuchem bomby podczas onegdajszego napadu bandyckiego. Połączenie telegraficzne przywrócono do tymczasowego użytku. Na ślad sprawców nie natrafiono.

Z Łodzi telefonują do dzienników warszawskich: Dziś w południe większa część fabryk stanęła. Miał to być protest przeciw walkom bratobójczym i zadokumentowanie, że robotnicy nie biorą w nich udziału. Równocześnie we wszystkich fabrykach wybrano po kilku delegatów, którzy zebrać się mają razem i obmyśleć środki przeciwdziałania walkom bratobójczym. Z każdej fabryki, zatrudniającej najmniej 30 robotników, wybrano jednego delegata.

Walki bratobójcze tymczasem nie ustają. Zabito i raniono dziś znowu kilka osób. Następstwem tego jest popłoch. Na ulicach, zwłaszcza drugorzędnych, o zmroku pustki, miasto, jak gdyby wymarło.

— (Tel. „N. Reformy" z 21 kwietnia.)

Skałłon pozostaje?

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). W wyższych kołach wniosek mianowania generała Herschelmana, będącego obecnie dowódcą wojsk moskiewskiego okręgu wojennego, do Warszawy na miejsce generał-gubernatora Skałłona, odrzucono.

Zabójstwa w Łodzi.

Łódź. Biuro Wolfa donosi: Na ulicy zastrzelono wczoraj pewnego nauczyciela polskiego gimnazyum. — Jak słychać, onegdaj i wczoraj została znaczna liczba osób zabitą i ranioną.

Zabójca Plehwego — chory.

Petersburg. Sazanow, wykonawca zamachu na Plehwego, więziony obecnie w Akatuju, ciężko zachorował.

Zamknięcie akademii medycznej.

Petersburg. Tutejsza wojskowa akademia medyczna została wczoraj na zarządzenie dyrektora zamkniętą z powodu odbycia kilku zakazanych zgromadzeń. Mimo to studenci odbyli wczoraj zgromadzenie i przyjęli rezolucyę, zawierającą następujące żądania: Ponowne przyjęcie relegowanych studentów, relegowanie tych studentów, którzy należą do związku prawdziwych Rosyan, uznanie rady studentów i natychmiastowe usunięcie z akademii dwóch oficerów sztabowych. Studenci uchwalili wytrwać w strajku aż do spełnienia ich żądań.

Kongres reakcyonistów.

Moskwa. Trzeciego dnia świąt wielkanocnych, 7 maja, odbyć się tu ma wszechrosyjski kongres reakcyjnych związków. Wśród ludności żydoskiej powstało z powodu tego zaniepokojenie.

Rozruchy chłopskie.

Atkarsk. W okręgu atkarskim wybuchły rozruchy chłopskie.

Potajemny pogrzeb.

Odessa. Wczoraj odbyć się tu miał pogrzeb zabitych przez „Białą gwardyę" marynarzy. W porcie zebrały się tłumy robotników, pokazało się atoli, że policya potajemnie pochowała zwłoki zabitych marynarzy. Powstało wielkie wzburzenie. Policya i kozacy nahajkami rozpędzili tłumy. Wiele osób aresztowano.

Strajki.

Baku. (Pet. ag. tel.). W Balachanach zastrajkowali robotnicy elektrowni. Wskutek tego nastąpiło też wstrzymanie pracy we wielu kopalniach nafty, stosujących siłę elektryczną.

Petersburg. Ruch strajkowy na tutejszym dworcu kolei mikołajewskiej został zażegnany po przyznaniu personalowi podwyższenia płac.

Petersburg. W Odessie 300 osób z personalu kolejowego rozpoczęło strajk. Zostali oni natychmiast wydaleni.

Z Dumy i o Dumie.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 21 kwietnia).

Złożenie mandatu.

Łódź. „Rozwój" otrzymał wiadomość z Petersburga, że łódzki poseł do Dumy p. Babicki, z powodu choroby zrzekł się mandatu.

Sprawa wywłaszczenia.

Petersburg. Ze składu komisyi agrarnej można wnosić, że wywłaszczenie gruntów prywatnych z pewnością będzie uchwalone.

Pogłoski o dymisyi Stołypina.

Petersburg. Pogłoski o bliskiem rozwiązaniu Dumy i dymisyi Stołypina krążą coraz bardziej.

Pogróżki czarnej sotni.

Petersburg. Prezes Dumy Gołowin otrzymuje ciągle listy z pogróżkami.

Pogłoski o rozwiązaniu Dumy.

Warszawa. Petersburski korespondent „Kuryera Warszawskiego" donosi: Pogłoski o bliskiem rozwiązaniu Dumy znowu zaczęły krążyć na wszystkie strony. Opinię tę podzielają nawet posłowie, którzy dotychczas optymistycznie zapatrywali się na sytuacyę. Ostatnie posiedzenie potwierdziło tylko fakt, że socyalni demokraci, zarówno jak prawica, dążą do zerwania Dumy. Taktyka interpelacyjna i mowy socyalnych demokratów, zwłaszcza Aleksińskiego, dowodzą, że ostatecznie nie widzą oni potrzeby utrzymania Dumy.

Petersburg. „Birż. Wied." donosi: Korespondent z Dumy do pism francuskich, posiadający poważne stosunki w sferach wyższych, wczoraj telegrafował do Paryża, iż kampania przeciw Dumie rozwija się z całą siłą. Artykuł profesora Martensa w „Timesie" nie jest przypadkowy, z jego tylko inicyatywy pochodzący, lecz stanowi odbicie dążeń w celu rozwiązania Dumy. Silny wpływ wywierają wyższe sfery wojskowe w tej sprawie, oraz przyjacielskie rady w artykułach wstępnych pism zagranicznych urzędowych, pochodzące z obozów dyplomatycznych, które mają interes w niedopuszczeniu do uchwalenia autonomii Polski. Położenie Dumy jest więc wielce niepewne. Przeciwnicy Dumy główną nadzieję pokładają we wniosku prawicy o potępienie teroru. W razie odrzucenia wniosku lub przyjęcia nawet wymijającej rezolucyi, losy Dumy będą zdecydowane.

Odessa. Z Petersburga powrócił prezes Związku narodu rosyjskiego, Konownicyn, który zapewnia, że jest nadzieja rozpuszczenia Dumy i zmiany ustawy wyborczej.

Mowa Becka.

(Telegram „N. Reformy" z 21 kwietnia).

Wiedeń. U prezydenta ministrów zjawiła się wczoraj deputacya centralnego Związku austryackich przemysłowców. Przywódca deputacyi, członek Izby panów Krupp, przedstawił, że w kołach przemysłowców wiadomości o stanie rokowań ugodowych wywołały pewne zaniepokojenie.

Bar. Beck w odpowiedzi zapewnił, że niema żadnego powodu do zaniepokojenia, rząd bowiem zawsze stał na stanowisku, że długoterminowa ugoda leży w obopólnym interesie, ale oprócz tego nie należy zapominać o samej treści umowy. Dotąd rząd nie jest związany w żadnym kierunku, ani co do czasu, ani co do treści umowy. Rząd węgierski nie zachował się odmownie co do zawarcia umowy poza rok 1917 i w rzeczywistości istnieje projekt rządu węgierskiego, odnoszący się do zarządzeń na dłuższy okres, jak okres trwania traktatów handlowych. Projekt ten polega na myśli, aby jeżeli już po roku 1917 zasada wolnego ruchu towarowego, która najlepiej odpowiada obopólnym interesom, nie może być w zupełności utrzymaną, to w każdym razie można sprawę tę rozwiązać przez międzycła nie bardzo oddalone od tej zasady.

Obowiązkiem rządu austryackiego jest propozycye te szczegółowo zbadać, choć bowiem według obopólnych ustaw ugodowych dyplomatyczna i handlowa reprezentacya monarchii wobec zagranicy należy do agend wspólnego ministra spraw zagranicznych, to ustawodawstwo z 1867 r. przewiduje prawo obu państw uregulowania swych stosunków handlowych przez linie cłowe; przez to więc jest daną możność pobierania ceł w obustronnym ruchu towarowym po roku 1917. Nie należy jednak przeoczać, że zupełnie wolny ruch nie jest przecież jedynie możliwym wyrazem ekonomicznej wspólności. Można sobie bardzo dobrze wyobrazić stosunki, w którychby także leżało w interesie austryackim zasadę wolnego ruchu poddać pewnym ograniczeniom. Przez to scharakteryzowaną jest obecna sytuacya. Naturalnie dziś nie można powiedzieć czy ugoda dojdzie do skutku, a tem mniej na jaki czas i jakiej treści.

Rząd jednakże ze spokojem oczekuje dalszego przebiegu sprawy i przedewszystkiem jasno sobie zdaje z tego sprawę, że traktat, któryby pod firmą ugody pozostawił niewyrównane różnice i właściwie tylko przygotował rozdział, jest niemożliwym. Raczej możnaby się zgodzić na umowę, którąby obu państwom pozostawiała wprawdzie we większym stopniu wolność ekonomiczną, ale za to wspólność jej w najważniejszych punktach ustanowiła na trwałej podstawie.

Właśnie tak ważna zmiana może być przyjętą tylko, jeżeli się w gwarancyi stałości otrzymuje pewne odszkodowanie. Szczególnie uspokojenie czerpie rząd z tej okoliczności, że na wypadek, gdyby mimo wszelkie usiłowania, nie przyszło do ugody, Austrya może ze spokojem spoglądać na dalszy rozwój sprawy.

Premier omówił następnie sprawę podatków konsumcyjnych i oświadczył, że istotnie toczą się układy o odnośną umowę, jednakże o naruszeniu interesów produkcyi austryackiej absolutnie nie może być mowy. Szczególniej wiadomości, jakoby forma autonomii podatków konsumcyjnych miała przynieść specyalnie szkodę wyrobom spirytusowym i cukrowym, nie odpowiada rzeczywistości.

Bar. Beck w końcu zapewnił, że rząd nie zawrze ugody, nie odpowiadającej interesom Austryi.

Członkowie deputacyi z naciskiem też o to prosili.

Proces prof. Adamkiewicza.

(Tel. „N. Reformy" z 21 kwietnia).

Wiedeń. Przed sądem handlowym odbyła się wczoraj rozprawa z powodu skargi byłego profesora uniwersytetu Jagiell., dra Alberta Adamkiewicza przeciw firmie E. Merk w Darmsztadzie. Adamkiewicz odstąpił w r. 1891 wspomnianej firmie wynaleziony przez siebie środek leczniczy na raka, „cancroinę", i zawarł z nią kontrakt na 25 lat, firma jednakże miała prawo od kontraktu odstąpić, jeżeli po 5 latach nie wykaże się czysty zysk ze sprzedaży tego środka. Na wypadek zerwania kontraktu bez powodu strona winna miała zapłacić 250.000 marek. Adamkiewicz więc zażądał tej kwoty w drodze skargi, ponieważ firma kilkakrotnie miała się dopuścić naruszenia kontraktu i już w roku 1896 kontrakt zerwała. Rozprawa odbyła się już raz w maju roku zeszłego, jednakże celem przesłuchania rzeczoznawców została odroczoną.

Na wczorajszej rozprawie rzeczoznawcy zjawili się w osobach profesorów uniwersytetu, dra Eiselsberga i dra Neussera. Gdy przyszło do ich przesłuchania, adwokat prof. Adamkiewicza dr Frischauer sprzeciwił się ich przesłuchaniu, bo nie ma zaufania do bezstronności ich oświadczeń. Jako ilustracyę swego stanowiska podnosi, że gdy przed chwilą przedstawiono Adamkiewicza Neusserowi, Neusser odmówił podania ręki Adamkiewiczowi.

Prof. Neusser zapytany, przyznaje, że nie podał ręki, albowiem Adamkiewicz został wykluczony z Towarzystwa lekarskiego.

Trybunał uchwalił obu rzeczoznawców przesłuchać.

Prof. Eiselsberg oświadczył, że gdy pojawiło się ogłoszenie Adamkiewicza o cancroinie, w świecie naukowym powstała wielka radość, lecz wkrótce nastąpiło rozczarowanie. Prof. Albert wykazał wtedy, że obserwacye Adamkiewicza były powierzchowne, a leczenie cancroiną dla chorych szkodliwe, albowiem odsuwało chorych od operacyi, gdy ona była jeszcze możliwą. Ogółem okazało się, a stwierdził to także prof. Wagner, że Adamkiewicz w sposób zupełnie nienaukowy doświadczenia swoje robił.

Prof. Neusser oświadczył, że osobiście nie czynił doświadczeń z cancroiną, wystarcza mu jednak to, co od uczonych słyszał, aby wyrobić sobie zdanie, że cancroina nie nadaje się do leczenia raka. Co więcej, Adamkiewicz posługiwał się dłuższy czas cancroiną jako środkiem tajnym, tymczasem środek ten znany był oddawna w nauce, jako „neurina". Ani Billroth, ani Albert, ani Kaposi, nie zaobserwowali skuteczności tego środka. Prof. Adamkiewicz korzystał wprost z tego, że u niektórych chorych rozwój raka nie postępował, i głosił, że to jego cancroina zdziałała. To polepszenie kończyło się śmiercią i prof. Neusser kładzie na stole trybunału kartę pośmiertną, dodając:

— Oto następstwo leczenia cancroiną!

Prezydent: Panie profesorze, czy sumienie pozwala panu na składanie oświadczeń w sprawie, w której nie czyniłeś sam doświadczeń?

Prof. Neusser: Tak jest.

Adamkiewicz: Pan to bierzesz na swoje sumienie, że pozbawiasz cały świat znakomitego środka!

Prezydent wzywa prof. Adamkiewicza, aby się miarkował.

Adamkiewicz chce przedłożyć swe broszury, ale prezydent oświadcza, że one są sądowi znane.

Z zeznań rzeczoznawców okazało się, że firma poniosła straty.

Trybunał odrzucił skargę i zasądził Adamkiewicza na zapłacenie kosztów, z tem uzasadnieniem, że „cancroina" nie jest środkiem, nadającym się do leczenia raka i z tego powodu firma nie może być zmuszoną do sprzedawania takiego środka.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 21 kwietnia.

Z uniwersytetu lwowskiego.

Lwów. Wczoraj odbyła się konferencya dziekanów, na której uchwalono z powodu ruskich świąt wielkanocnych wykłady rozpocząć dopiero 10 maja.

Wpisy odbywają się spokojnie i potrwają do końca b. m.

Cesarz w Pradze.

Praga. Wczoraj o 6 wieczorem odbył się u cesarza obiad dworski. Po południu odbyła się przed zamkiem serenada, urządzona przez niemieckie towarzystwa śpiewackie.

Z ruchu wyborczego.

Wiedeń. Były minister Bylandt wygłosił wczoraj mowę kandydacką w Lilienfeld. Kandydaturę tę, popartą przez posła Pattaja, uchwalono.

Przeciw biskupowi.

Lublana. „Slov. Narod" donosi, że 300 księży czeskich wniosło do papieża prośbę o usunięcie lublańskiego biskupa Jeglicza, który ogłosił obraźliwy dla czeskiego duchowieństwa artykuł z powodu zgromadzenia 2500 czeskich księży, zwróconego przeciw kardynałowi Skrbensky'emu. Biskup Jeglicz napisał wprawdzie list z usprawiedliwieniem, ale czeskiemu duchowieństwu to nie wystarcza i żądają dla zadośćuczynienia usunięcia biskupa.

O koronacyę na króla węgierskiego.

Budapeszt. „Egyertetes" ogłasza artykuł posła Knetiego z żądaniem, aby z okazyi 40 rocznicy koronacyi cesarza Franciszka Józefa królem węgierskim, arcyksiążę Franciszek Ferdynand koronował się na króla węgierskiego, w celu uniknięcia tych formalności później.

Z Węgier.

Budapeszt. Stan zdrowia Kossutha znowu się pogorszył.

Budapeszt. Dzienniki zapewniają, że projekt autonomicznej taryfy cłowej uchwalony będzie wkrótce także przez parlament.

Budapeszt. W łonie stronnictwa niezawisłości wystąpiła grupa 50 posłów, celem poczynienia kroków o udaremnienie długoterminowej ugody.

Podróż króla Edwarda do Petersburga.

Berlin. „Lokal-Anzeiger" donosi, że król angielski pojedzie prawdopodobnie wkrótce do Petersburga.

Przesilenie w Belgii.

Bruksela. — Król Leopold, powierzywszy Troozowi misyę utworzenia gabinetu, wyjechał do Paryża, gdzie dziś złoży wizytę prezydentowi Fallières'owi.

Wiedeń. Ministerstwo kolei przedłużyło termin do wnoszenia reklamacyj frachtowych u austryackich władz kolejowych w sprawie przesyłek z odpadkami soli kuchennej ad Bochnia i Wieliczka, w porozumieniu z interesowanemi prywatnemi kolejami, aż do końca bieżącego miesiąca.

Rzym. Papież przyjął wczoraj biskupa tarnowskiego ks. Wałęgę na posłuchaniu.

Londyn. Jak Biuro Reutera się dowiaduje, komisya kanału Suezkiego uchwaliła znieść postanowienia, zakazujące przejazdu parowców z ładunkami benzyny i nafty. Odnośnego rozporządzenia oczekują już w dniach najbliższych, przez co ceny nafty dla interesowanych okolic spadną o 50%.

Konstantynopol. Wczorajsza narada ambasadorów doprowadziła do zupełnego porozumienia.

Koncerty symfoniczne orkiestry Kaima z Monachium.

Zamiłowanie do muzyki symfonicznej wzbudzi się w społeczeństwie naszem i rodzaj ten stanie się dla nas niezbędną potrzebą duchową, kiedy już jako gotowy owoc będzie nam podana, kiedy pozbawieni będziemy kłopotu i starań, ażeby skromne ziarnko wykiełkowało i dzięki naszej troskliwości w drzewo urosło. Daleka ta wcale droga zaszczepienia w naszym klimacie muzycznym kultury symfonicznej dawałaby rękojmię, że przy umiejętnej uprawie mielibyśmy owoce wtedy, kiedybyśmy tylko po nie sięgnęli, nie byli zaś zdani na łaskę losu, który wiatr w naszą stronę zwróciwszy, pozwoliłby drzewu za miedzą stojącemu otrząść kilka owoców na naszą stronę. Samo biadanie, że stosunki nasze na kulturę taką nie pozwalają, jest przyznaniem się do braku wytrwałości, bo zawsze zaczynamy tylko, ale plon z natury rzeczy, na początku mizerny, zniechęca do pracy dalszej; dopiero zazdrość, żółta zazdrość, ustawicznie pobudzana, zmusi nas do chęci zrównania się z tymi szczęśliwcami z Zachodu. Może ten sposób nie wzniosły sam w sobie, ale innego środka pedagogicznego nadarmo szukalibyśmy. Szczęśliwą zatem, ze wszech miar szczęśliwą inicyatywę powziął dyr. Barabasz, zapraszając orkiestrę Kaima do Krakowa. Miał czas przekonać się, że najuciążliwsze trudy, najlepsze chęci i w tych naszych warunkach najpiękniejsze rezultaty nie zmienią zupełnie biernych, a bezlitośnie krytycznych melomanów naszych w czynnych, lub przynajmniej w umiejących ocenić każdy czyn w sztuce tonów.

To, co nam orkiestra monachijska zaprodukowała i sposób, w jaki nam dzieło przedstawiła, jest w dziejach muzyki w Krakowie na początku XX stulecia zdarzeniem pierwszorzędnej doniosłości. Oba wieczory były takiemi, jakiemi mieć je pragnęliśmy — piękne, wspaniałe. Płynęła z estrady pięknej sali starego teatru muzyka potężnym hymnem. Może niektóre czynniki pozostawiały trochę jeszcze do życzenia, ale suma wrażeń dodatnich miażdży i tak znikająco małe zarzuty.

Starano się przekonać p. Jerzego Schnéevoigta, dyrygenta orkiestry Kaima, że koncerty krakowskie wtedy dopiero osiągną zupełny sukces i spełnią zadanie misyjne, kiedy programy ich zapełnią się dziełami w Krakowie dotychczas nie wykonywanemi, których mianowicie brak piekielnych maszyn orkiestralnych, jak rożka angielskiego, klarnetu basowego i contrafagotu... nie pozwala u nas ożywić...

Żal nam, że minęła sposobność usłyszenia któregoś z wielkich dzieł Berlioza lub Brucknera, że nie poznano Debussyego, Ducasa lub Mahlera; kto wie jednak, czy program, złożony w sporej części z utworów, w Krakowie za słuchane uchodzących nie był lepszą lekcyą niż reszta dzieł nieznanych. „Symfonia patetyczna" Czajkowskiego i V Beethovena przedstawiły się w szatach, godnych tych natchnień, które stanowią ich istotę muzyczną. Orkiestra Kaima nie miała nigdy pretensyi równać się z Filharmonikami wiedeńskiemi, ale tradycya niedawnej, świetnej przeszłości, na której wycisnęło się imię F. Weingartnera, ożywia ciągle te młode przeważnie siły, utrzymując poziom artystyczny na tej samej wyżynie, do jakiej doprowadził orkiestrę znakomity poprzednik p. Schnéevoigta.

Schnéevoigt od Weingartnera znacznie młodszy jako kapelmistrz, zaś od lat dwóch dopiero przy sterze, przedstawia dziś jeszcze taką masę temperamentu, że nadmiar jego musi się nieco przelać po za brzegi dzieła, którem dyryguje. Pomimo to nic nie brakowało klasycyzmowi symfonii Beethovena, z wyjątkiem za małej grozy, tchniętej w sam jej początek, symfonia zaś Czajkowsky'ego — jakkolwiek dały się słyszeć zdania, że za mało była słowiańską — nie ustępowała w niczem ujęciu najkompetentniejszego dyrygenta jej, dyr. konserwatoryum w Moskwie, Safonoffa.

Wagnera uwerturę do „Tannhäusera" zagrano wstrząsająco silnie. Akustyka sali kazała dominować, jak wszędzie, tak i tu instrumentom blaszanym nad smyczkowemi, zamazywały się niektóre figury, ale stopniowanie dynamiczne i huraganowe zakończenie musiało ująć słuchacza. Misterya zaś miłosne w muzyce z „Trystana i Izoldy" chyba, że przekonały sceptyków. Przygrywkę do dramatu tego i „Śmierć Izoldy" wysłuchano z zapartym oddechem... To, co odegrali goście z Monachium, było naprawdę „falowni słodkich", w których z rozkoszą można rozpływać się, tonąć, zapomnieć o wszystkiem.

Płomienny poemat symfoniczny Ryszarda Straussa p. t. „Don Juan" był dla Krakowa nowością. Nie dziw, że w tym pozornym chaosie dźwięków nie od razu można uchwycić nitki melodyjne, że mijają mimo uszu całe epizody, zaledwie oślepiający błysk orkiestry, zostawiając w pamięci słuchacza; dłuższe, spokojniejsze zadowolenie przynosi z sobą scena miłosna między Don Juanem a Donną Anną, której koloryt i kontury melodyjne zarówno w twórczości Straussa, jak wogóle w najnowszej literaturze muzycznej niemieckiej mało mają podobnie wdzięcznych i wdziękiem silnych.

Cała zaś techniczna siła dźwiękowa poematu nie ma w sobie nic brutalnego; efekty zaś instrumentalnej kolorystyki, przerażająco wielka technika, na równi stoją z płomiennością i siłą pomysłów. „Śmierć i wyzwolenie", grane w Krakowie niegdyś przez Filharmonię warszawską, przyniosło niemniej silne wzruszenie, płynące z muzyki i silnej i szlachetnej w wyrazie. — Programów dopełniły: Berlioza uwertura p. t. „Korsarz", dziś już w każdym kierunku nie tak rewolucyjnie wyglądająca, jak niegdyś, i „Elegia" ze suity „Król Chrystyan II" Sibeliusa, której umieszczenie w programie było aktem patryotyzmu p. Schnéevoigta względem najlepszego kompozytora Kurlandyi. Forma i charakter kompozycyi nie powiedziały nic stanowczego o cenionym kompozytorze; słuchało się jej z przyjemnością, niejako dla wytchnienia po „Don Juanie", dla zaczerpnięcia zaś oddechu przed uwerturą do Tannhäusera.

P. Schnéevoigt, w którym orkiestra Kaima znalazła godnego po Weingartnerze następcę, dyrygował wszystkie dzieła, z wyjątkiem „Don Juana", z pamięci. Widać w nim i energię i moc suggestyonowania i przytomność umysłu i przejęcie się dziełem wykonywanem. Publiczność, wypełniająca zupełnie salę przez oba wieczory, przyjmowała gości owacyjnie; w powietrzu czuć było pragnienie, żebyśmy się z nimi, mówiąc „do widzenia", rozstali.

Dr. Z. Jachimecki.

3 prc. podwyższenie cła może uchodzić za załatwione. Odnośna nota zbiorowa zostanie dziś lub w poniedziałek Porcie wręczoną.

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 21 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Op. św. Józefa i Anzelma b. w.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 37, zachód o godz. 6 min. 40; długość dnia godz. 14 minut 3.

Teatr miejski w Krakowie: Po południu „Sherlock Holmes“; wieczór „Edukacya Bronki“, komedya w 4 aktach Krzywoszewskiego.

Teatr ludowy: Po południu „Piękna Marsylianka“; wieczór „Marya Stuart“ Schillera.

Przedstawienie amatorskie w „Gwieździe“ o godz. pół do 8 wieczór: „Romantyczni“ Rostanda.

Odczyt Sieroszewskiego o P. P. S. w sali saskiej, godz. 7 wieczór.

Repertuar teatru lwowskiego:
W niedzielę 21 b. m.: Po południu „Kopciuszek“ wieczór po raz szósty „Wesoła wdówka“.

Obywatele wyborcy! Reklamujcie swoje prawo wyborcze! Jeszcze tylko dwa dni, t. j. w poniedziałek i wtorek. 22 i 23 b. m., można wnosić reklamacye. Członkowie i przyjaciele polskiego stronnictwa demokratycznego, chcący wnieść reklamacyę czy to dlatego, że zostali pominięci na liście wyborczej, choć mają prawo wyborcze, czy też dlatego, że kogoś umieszczono na liście wyborczej, choć tego prawa nie ma, zechcą zgłosić się do sekretarza Rady naczelnej polskiego stronnictwa demokratycznego, adwokata dra Juliana Gertlera, ul. Floryańska l. 31, I piętro.

Z ruchu wyborczego. W sali cechu rzeźników „na Kotłowem“ odbyło się wczoraj wieczorem pierwsze posiedzenie komitetu wykonawczego ogólnoobywatelskiego. Obrady zagaił poseł Staniszewski, omówiwszy pokrótce obecną sytuacyę polityczną w naszem mieście i zakreślając plan akcyi wyborczej. Zarazem podniósł konieczność uzupełnienia komitetu przedstawicielami grup i zawodów, dotąd w komitecie niereprezentownnych, przyczem uznał za najodpowiedniejszą zasadę, aby komitet wykonawczy składał się z jak najmniejszej ilości członków, natomiast komitety okręgowe powinny być jak najliczniejsze. Następnie zatwierdzono dotychczasowe prezydyum komitetu, to jest: posła dra Staniszewskiego, jako przewodniczącego, rejenta dra Lipowskiego, jako zastępcę, pp. dra Bobilewicza i Stróżyńskiego, jako sekretarzy. W końcu przeprowadzono kooptacyę komitetu i upoważniono go do pertraktacyj z innemi organizacyami wyborczemi w mieście, stojącemi na gruncie solidarności Koła polskiego.

Dzisiejszy odczyt Sieroszewskiego o P. P. S. (sala saska godz. 7 wieczór) budzi wielkie zainteresowanie w mieście. Będzie bardzo zajmującem usłyszeć zdanie znakomitego pisarza o działalności polskiej partyi socyalistycznej pod zaborem rosyjskim.

Przypominamy, że walne zebranie „Sokoła“ krakowskiego odbędzie się dziś (w niedzielę) o godz. 4 popołudniu.

Kraków w cyfrach. Sprawozdanie statystyczne za luty 1907, wydawane staraniem Biura statystycznego m. Krakowa, wykazują: Ludność w Krakowie 103.837, mężczyzn 51.110 (wojska 6.049), kobiet 52.726; chrześcian 74.826, żydów 29.010. Zawarto małżeństw 79 (rz.-kat. 63, gr.-kat. 3, izr. 13); urodzin było 265, skonów 227, bez obcych 146. Wypadków chorób zakaźnych było 53, z tego: na płonicę 22, błonicę 11, krztusiec 8, gorączkę połogową 1, dur brzuszny 4, różę 1, inne 6.

Z teatru. Z zaciekawieniem, usprawiedliwionem rozgłosem powodzenia, jakie zdobyła sobie „Edukacya Bronki“ w Warszawie, wysłuchała wczoraj publiczność najnowszej komedyi S. Krzywoszewskiego. W utworze tym pozostającym na granicy komedyi i farsy tętni szczery nerw teatralny, oparty na doskonałej obserwacyi i znajomości stosunków złotej młodzieży z bohaterkami półświata.

Pomysł sztuki zapowiada utwór o głębszym akcencie siły dramatycznej, rozpływa się jednak w czysto powierzchowną sytuacyjną akcyę, która bawi błyskotliwością rysunku, ale zarazem w pewnym kierunku zawodzi oczekiwania. Wspaniała w każdym szczególe gra p. Przybyłko w roli Bronki, była ogniskiem, które ześrodkowało wszystkie promienie sztuki. Artystka rozwinęła w niej grę wytworną i subtelną, pełną uczucia i werwy a wybornie oddającą typ przez autora życiu warszawskiemu wydarty. Nie można wątpić, że „Edukacya Bronki“ pokrewna pomysłem i techniką sceniczną „Aszantce“ Perzyńskiego, dzięki ślicznemu wykonaniu tytułowej roli zdobędzie trwałe powodzenie.

W. Pr.

Otwarcie sezonu w teatrze ludowym odbędzie się dzisiaj, w niedzielę, sztukami: „Piękną Marsylianką“ (po południu), „Maryą Stuart“ (wieczorem). W „Pięknej Marsyliance“ role główne spoczywają w rękach p. Frączkowskiego i p. Olskiej, która odegra również tytułową rolę w „Maryi Stuart“.

Z Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa. Walne zgromadzenie odbędzie się we środę 24 b. m. o godz. 6 wieczór w sali posiedzeń Rady miasta. Porządek: Odczyt dra Stan. Tomkowicza: „Wewnętrzne urządzenie zamku krakowskiego i jego losy“; sprawozdania; wybory; zmiana statutu; wnioski (między innemi zgłoszony wniosek dra Uromskiego w sprawie ogrodu Biblioteki Jagiellońskiej).

Z życia młodzieży akademickiej. We wtorek 23 b. m. o godzinie 7 wieczór odbędzie się w lokalu „Gwiazdy“ przy ulicy św. Krzyża l. 3 zebranie poufne polskiej demokratycznej młodzieży akademickiej. Zebranie rozpocznie się punktualnie. Na porządku dziennym: sprawa uczczenia wielkiej rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja.

W „Spójni“, stowarzyszeniu młodzieży postępowej (Grodzka 43, II p.) odbędzie się dziś o godzinie 8 wieczór towarzyski dla członków „Spójni“ i „Związku naukowo-towarzyskiego“. W prograwie: czytanie utworów literackich, śpiew, deklamacya, gra na skrzypcach, fortepian i t. d. — Wstęp dla członków „Spójni“ i „Związku naukowo-towarzyskiego“ wolny. Goście płacą 50 halerzy.

Z krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności. Istniejące w Krakowie Towarzystwo Dobroczynności, wydało obecnie 88 z rzędu sprawozdanie ze swojej działalności za rok 1906, z którego przytaczamy następujące szczegóły. Towarzystwo założone zostało przed 662 laty przez ks. biskupa Frandotę z Białaczowa, a wznowione po długoletnim upadku w roku 1816, zamyka obecnie 90 okres swego istnienia. Zadaniem Towarzystwa jest utrzymywanie starców i staruszek niedołężnych, skołatanych wiekiem i do pracy niezdolnych, oraz opuszczonych dzieci, dania im schronienia, wyżywienia, ubrania i wogóle opieki tak długo, dopóki w jakim praktycznym zawodzie pomieszczenia nie znajdą. Na czele Towarzystwa stoi Rada ogólna, która mimo zwiększających się trudności, z jakiemi praca na polu miłosierdzia ma do walczenia, a szczególniej pomimo wzrastającej drożyzny wszystkich artykułów, spełnia wytrwale powierzone sobie zadanie, trzymając się wiernie tradycyi, przekazanej jej przez założycieli i poprzednich kierowników, dążąc stopniowo do podniesienia i rozwoju tego dobroczynnego zakładu.

W roku 1906 z dniem 31 grudnia pozostało w zakładzie razem 154 pensyonaryuszów, w tem 24 mężczyzn, 90 kobiet, 19 chłopców i 21 dziewcząt; zmarło 17, odeszła z zakładu 1 osoba, przyjęto nowych 23 osób; ogółem było na funduszu Towarzystwa Dobroczynności 177 osób, na funduszu prywatnym 1 osoba. W opiekę prywatną wydano w roku zeszłym z zakładu 3 chłopców i 3 dziewczęta. Oprócz starców i sierót, utrzymuje zakład Towarzystwa Dobroczynności 45 podrzutków.

Fundusze przedstawiają się z końcem roku 1906, jak następuje: Dochody wynosiły łączną sumę 77.030 kor. 30 hal., wydatki 70.532 kor. 85 hal., pozostałość kasowa wynosiła z końcem roku 1906 6.497 kor. 45 hal.

Kwota wykazana jako pozostałość, została już w roku bieżącym wydaną na pokrycie zaległych należytości z roku przeszłego.

Fundusz zakładowy Towarzystwa Dobroczynności powiększył się w roku 1906 o sumę 11.345 kor. 85 hal.

Rada ogólna składała się z końcem roku zeszłego z 169 członków zwyczajnych i 60 pań-opiekunek.

Protektorem Towarzystwa jest kardynał ks. biskup Puzyna, prezesem r. m. Henryk Schwarz, dyrektorem p. Wiktor Woyciechowski, kapelanem ks. Juliusz Drohojowski.

W szeregu instytucyj humanitarnych w Krakowie, Towarzystwo Dobroczynności należy do najbardziej sympatycznych, a przytem dobrze gospodarowanych, dlatego społeczeństwo powinno i nadal instytucyę tę popierać w jeszcze wydatniejszy, niż dotąd, sposób.

Towarzystwo „Polska sztuka stosowana“ ogłasza konkurs na projekty lamp mosiężnych do oświetlenia elektrycznego: 1) Lampy stojącej, o jednym płomieniu, do pracy przy biurku, 2) Lampy wiszącej, o kilku płomieniach, do oświetlenia średniej wielkości pokoju.

Projekty mają być narysowane: lampa stojąca w naturalnej wielkości, lampa wisząca w skali dowolnej, lecz ściśle określonej. Wymagane są rysunki perspektywiczne i rzutowe, zarówno części mosiężnych, jak i ewentualnie abażura lub kloszy szklanych. W rysunku ma być wyraźnie pokazany sposób ujęcia lampki elektrycznej z obsadą. Nagroda za obydwa projekty wynosi 200 K (czyli 120 K za najlepszą lampę wiszącą, 80 K za najlepszą lampę stojącą). Nagrodzone będą tylko projekty, uznane przez sąd za artystyczne i odpowiadające celowi. Oprócz nagrodzonych mogą być niektóre projekty wyróżnione. — Sąd konkursowy stanowić będzie komisya rozpoznawcza Towarzystwa z udziałem zaproszonego specyalisty elektrotechnika. — Projekty mają być opatrzone godłem, które znajdować się winno także na dołączonej zapieczętowanej kopercie, zawierającej nazwisko i adres autora. Termin nadsyłania prac pod adresem Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ (Kraków, Wolska 14) upływa 25 maja o godz. 12 w południe.

Smierć pod kołami pociągu. Wczoraj wieczorem na torze kolejowym, tuż za mostem żelaznym na Wiśle po stronie podgórskiej, rzucił się pod nadchodzący pociąg Józef Kozłowski, muzykant z zawodu, zamieszkały przy ulicy Krakusa l. 3 w Podgórzu. Desperat poniósł śmierć na miejscu, gdyż koła zmiażdżyły mu głowę i tułów. Przyczyna samobójczego kroku nieznana. Na miejscu wypadku był naczelnik podgórskiej ekspozytury policyi, radca policyi Kostrzewski, i lekarz miejski z Podgórza, dr Smorągiewicz.

Sprawa Kazimierza Galusińskiego. Zamieściliśmy onegdaj depeszę z Genui, donoszącą o zamachu morderczym, którego się dopuścił znany na bruku krakowskim Kazimierz Galusiński na pewnym buchalterze, któremu zrabować chciał 6000 lirów. W sprawie tej telefonują nam ze Lwowa: „Gazeta Lwowska“ ogłasza we wczorajszym numerze następujący edykt: „Niejaki Kazimierz Wiktor Galusiński uznany został przez sąd powiatowy S. III. we Lwowie za umysłowo chorego. Kuratorem jego zamianowany został p. Włodzimierz Faranowski“.

Porażka Luricha. Jak donoszą z Warszawy, znany atleta Lurich został w piątek wieczorem zwyciężony przez Pohl-Absa II. Walka trwała 40 minut.

Wylewy. Z Budapesztu telegrafują: Z prowincyi donoszą o znacznych wylewach Cisy i wielkich szkodach, wyrządzonych w polach. W kilku miejscowościach szalał wczoraj silny orkan i spadł śnieg.

Z Belgradu telegrafują: Z kraju donoszą o wylewie rzeki Sawy. W wielu miejscowościach musiano opróżnić domy.

Katastrofa kolejowa. Telegrafują ze Smoleńska: Między stacyami Sowkin i Dobromin nastąpiło wykolejenie pociągu osobowego, przyczem 5 osób zginęło a 6 odniosło rany.

Zmarli.
Tomasz Klimonda, em. nauczyciel szkół miejskich, przeżywszy lat 68, umarł w Krakowie. Pogrzeb dziś popołudniu.

Mianowanie. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował sędziego Stanisława Olszewskiego w Chrzanowie radcą sądu krajowego i naczelnikiem sądu powiatowego tamże.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 20 kwietnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1860 3-prc. 270·75. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 280·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 248·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 248·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 96·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·60. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 437·—. Clary 40 zł. m. k. 136·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 90·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 59·—. Ofen 43 zł. 175·—. Palffy 40 zł. 170·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 46·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 27·40. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 65·—. Salma 40 zł. m. 188·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 186·10. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 481·—

Berlin 20 kwietnia. Austryackie banknoty 84·95. Spirytus —·—.

Paryż 20 kwietnia. 3-prc. Renta 94·40. Mąka 29·70.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.